Nadzwyczajne Wydanie „Na Warcie" z okazji Konferencji Harcerskiej Bl. i Śr. Wsch.

NA WARCIE

DWUTYGODNIK

Rok III. PALESTYNA, 12. X. 1941 r. Nr. 7 (33)

Witajcie Drodzy Harcerze-Żołnierze

archiwum

Do was Harcerze!

(Na Konferencję Harcerską w dniu 12.X.41 r.)

Harcerze!
Chylimy przed Wami czoła!
Przed Wami —
Bohaterami
Wszystkich miast Polski,
Pól Flandrii,
Śniegów Norwegii,
Piasków Afryki
Sommy, Verdun, linii Maginota.
Czy słońce pali,
Czy mróz jest siarczysty,
Wśród słoty i błota —
Mocni na ciele
I mocni duchem,
Ojczyźnie dajecie,
Wszystko, co dziś dać można —
Wasze młode życie!
Wielu z Was do Kraju nie wróci...
Śpiewają im wody Narwiku,
A ptak na mogile piosenkę nuci...
Żołnierzu Polski, drogi harcerzyku!
Walczysz o wolność narodów, człowieka
Ramię przy ramieniu
Z narodami całego świata.
Wiedz, że na ciebie, na Armię Polską,
Ojczyzna z utęsknieniem czeka,
Czeka byś przyniósł zwycięstwo!
Świat cały podziwia polskiego żołnierza,
Ceni jego męstwo.
Wiedz o tym, i bądź bardziej mężnym,
Niż mężnym być można!
Na sztandarach polskich jest napis:
Honor i Ojczyzna,
Zaś polski bagnet krwią pisze:

ZWYCIĘSTWO!

A więc zwyciężaj! Czuwaj, Harcerzyku!

SEWERYN ZILBERMAN.

archiwum

Lord Robert Baden Powell

W chwili, gdy wśród płonącego świata dochodzi do skutku I-sza Konferencja Harcerska na Bliskim i Średnim Wschodzie, gdy na naszym Walnym Zjeździe gościmy skautów: Sprzymierzonych narodów, dając wyraz międzynarodowemu braterstwu skautowemu, myśli nasze biegną ku świetlanej postaci twórcy skautowego ruchu — ś.p. Sir Lorda Roberta Baden Powella.

Nie tak dawno jeszcze, bo w styczniu 1941 r., gdy pożoga wojenna ogarnęła cały niemal glob ziemski, a prastara cywilizacja europejska stanęła w przededniu zagłady, gdy Czarny Ląd, a z nim Kenia, — siedziba wielkiego, Genialnego Wodza Młodzieży skautowej zadrżała w swoich posadach od huku dział, ognia tanków i samolotowych bomb, w takim to straszliwym rozgardjaszu przestało bić Serce, które nauczyły się kochać wszystkie narody na obu półkulach, a w pierwszym rzędzie dziesiątki milionów *młodzi.*

Harcerstwo — Skauting stworzone przez Wielkiego Anglika, opierając się na nieśmiertelnej idei Chrystusowej, stało się tej idei najskuteczniejszym i najpiękniejszym realizatorem, stało się ruchem mas młodzieży całego prawdziwie kulturalnego świata, a jego Sztandary widomym znakiem odrodzenia duszy ludzkiej, odrodzenia zbiorowych dusz niemal wszystkich narodów świata.

Przed kilkudziesięciu laty Wielka Brytania stała się ojczyzną zbawczej Idei Miłości Bliźniego, zdolnej do wciągnięcia do braterskiego kręgu nawet organizacje nie chrześcijańskie. Dzisiaj ta sama Wielka Brytania tworzy wśród nieprawdopodobnego zamętu i zgiełku wojennego, „w dymach pożarów, w kurzu krwi bratniej" — Nowy Porządek Świata.

Świetlany Duch wielkiego Syna tego samego bohaterskiego kraju, czuwać będzie nad realnością i ostatecznym wywalczeniem

ZWYCIĘSTWA!

Harcm. R. KAWALEC

„Na Warcie" czytane jest przez szerokie kręgi Polaków i żołnierzy „Karpackiej Brygady"

Lilijka — Strojem Harcerza

napisał Prof. Dr. Kazimierz Rouppert.

Dlaczego lilia, a nie róża? Dlaczego kwiat a nie kamień drogocenny lub tkanina?

Gdy uczeni porównali czerwień róży, rubinu i dywanu perskiego, stosując wszelkie kryteria naukowe, jakie im dała nowoczesna fizyka, zwycięstwo odniósł kwiat róży, bijąc zawodników soczystością, pełnią, głębokością barwy. Róża jest zmienną w barwie, znamy wszystkie możliwe odcienie od białej do czarno-purpurowej róży, przepych bogactwa reprezentuje królowa kwiecia — róża. Na ucztach możnych świata tego wieńczono czoła różami, w deszczu róż tonęły stoły i łoża pogańskich biesiadników ginącego Rzymu.

A na wschodniej krawędzi śródziemnego morza zabłysła gwiazdka betlejemska. Na piasczystym, zrzadka skałą jałową zdobionym brzegu, wykwitają srebrzysto-białe bukiety kwiecia lilii piaskowej, po ogródkach lśni w oczy biel niepokalana lilii, kwiatu Zwiastowania. Ta biel srebrzysta, ukochana przez naszych przodków słowiańskich, co głowy niewiast w białe płatki stroili i białogłowami nasze matki zwali, ta biel szat chrzestnych, w które przyodziewał nasz Naród Litwinów, łącząc dwa narody w jednotę, wspólnego Państwa, zaklęta jest ta biel w czarownym lilii kwiecie...

„Przypatrzcie się liliom polnym", woła *Zbawiciel*: „a Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany, jak jedna z tych..."

Stąd srebrzysto-biała lilijka odznaką Harcerstwa.

A że pole, w którym ta lilijka błyska, znów purpurą krwi spłynęło, tą purpurą naszej tarczy państwowej, w której ptak srebrzysty skrzydła do lotu wznosi, — nie nasza zaprawdę, w tym wina; w oparach krwi serdecznej uniosły się z rynku bydgoskiego lilijki harcerskie dziatwy polskiej do stóp Zbawiciela, a mnogo, mnogo ich było, aż archaniołowie płakali...

Na to męczeństwo polskich młodzianków pomni, z dumą i radością noście harcerską odznakę, wierząc, że w powietrzu, na ziemi i morzu polskiego rycerstwa nie zbraknie, co nas swymi zwycięstwy do ziemi Ojców wprowadzi, a między nimi coraz częściej na młodej piersi żołnierskiej srebrzysta biel harcerskiej lilijki pobłyska; pamiętajcie o tym, *„iż ani Salomon we wszystkiej sławie swojej nie był tak przyodziany"*...

Lilijce harcerskiej, co przeszła chrzest krwi, cześć!

Udział Harcerzy w obronie Warszawy

(*wrzesień* 1939 *r.*)

Nawiązując do rocznicy zakończenia obrony Warszawy (27.IX.41 r.) — należałoby podkreślić jak najmocniej udział harcerzy w tej obronie.

Niestety, narazie brak dokładnych i wyczerpujących materiałów oraz nazwisk pod tym względem, ale już obecnie można z całą stanowczością powiedzieć, że udział ten był liczny i dał duże dowody bohaterstwa.

Na podstawie posiadanych obecnie skromnych danych można było ustalić, że harcerze nasi byli w znacznej mierze pomocni w O.P.L. W pierwszych dniach oblężenia Warszawy nie była ona jeszcze na należytym poziomie. Dachy domów i inne placówki obsadzone były obserwatorami i karabinami maszynowymi, jednak brakowało tam dostatecznej ilości kubłów z piaskiem i wyszkolonego w gaszeniu personelu. Z czasem harcerze i kobiety przejęli tę ciężką służbę.

Harcerze brali też udział w pracach przy budowie przeszkód przeciwczołgowych, barykadach i służbie łączności.

W końcu faktem jest, że nie brakowało harcerzy i w samych szeregach walczących. Jako przykład przytoczę, że fort Mokotowski był zaciekle i po bohatersku broniony przez kilkudziesięciu kadetów i harcerzy, nieraz 15—16 letnich, którzy bili się tak długo, dopóki nie wyginęli do ostatniego. A jak ta walka wyglądała, świadczy to, że nawet nasi najwięksi wrogowie Niemcy — uznali w tym fakcie bezgraniczne bohaterstwo i urządzili tym chłopcom okazały pogrzeb, z niemieckim baonem piechoty na czele, jako oddziałem honorowym.

Jest to tylko drobny ułamek pięknego udziału w obronie serca Polski — Warszawy — naszych kochanych harcerzy.

JÓZEF WRÓBLEWSKI
mjr. dypl.

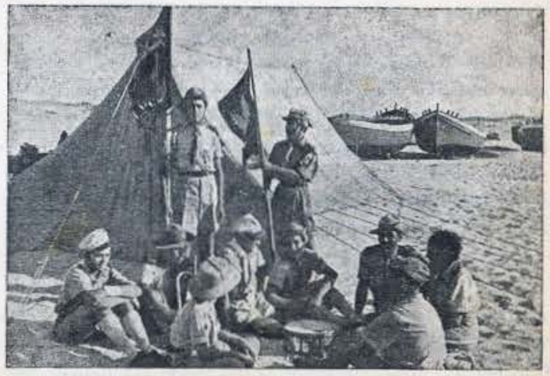

„Wszystko co nasze Polsce oddamy"

1-SZA KONFERENCJA HARCERSKA BLISKIEGO I ŚREDNIEGO WSCHODU

Z Palestyny do Anglii jest daleko,nawet bez wojny. Jeśliby odbyć teraz tę drogę lądem, to trzeba przejechać w najlepszym razie kraje: Turcję, Bulgarię, Jugosławię, Niemcy, Szwajcarię i Francję, a więc tysiące kilometrów. A drogą morską? Z pobliża kanału Suezkiego, poprzez całą długość Morza Śródziemnego, przez cieśninę Gibraltarską, naokoło Hiszpanii i Portugalii wzdłuż niemal całego wybrzeża francuskiego. Europa zajęta jest prawie w całości przez nieprzyjaciela, na Morzu Śródziemnym toczą się bez przerwy krwawe boje możnaby więc wybrać tylko najdłuższą drogę, t. j. przez kanał Suezki, wzdłuż wschodnich, południowych i zachodnich wybrzeży Afryki, wzdłuż wybrzeży Hiszpanii, Portugalii, Francji...

Daleko jest do ojczyzny Skautingu, goszczącej obecnie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd gener. Sikorskiego. Także nasze harcerskie władze centralne znajdują się na terenie Anglii i nawet na listowne porozumienie się potrzeba długich miesięcy.

W tym stanie rzeczy, każdy ośrodek harcerskiej pracy na tych odległych terenach zdany jest sam na siebie.

Ze sprawozdania zamieszczonego na łamach „Na Warcie" (Nr. 1, 2, 3) wiemy jak rozwijała się na terenie Palestyny praca harcerskich drużyn, wiemy ile wysiłków położył około jej rozwoju pierwszy delegat Naczelnego Komitetu Harc. w Londynie, na Palestynę, dh. hm. inż. Strecker, jak dzielnie sekundowało mu Koło Przyjaciół Harcerzy na Palestynę z jego niezmordowanym i ofiarnym prezesem por. Chmielewskim, jak harmonijnie współpracowała z Harcerstwem szkoła polska w Tel-Aviv z p. Dyr. Baryszową na czele, jak miły był stosunek Wojska Polskiego z gen. Zamorskim na czele — do tych spraw, jak serdecznie opiekowały się naszą robotą, tak dla sprawy polskiej doniosłą, polskie władze w Palestynie (Konsulaty, Delegatura i jej Ekspozytura).

Mając takie warunki do pracy, Komenda Harcerstwa Polskiego na Bliskim i Średnim Wschodzie (od dnia 1 września 1941 r.) wzięła sobie za najbliższe zadanie zwołanie Konferencji Harcerskiej (o charakterze Walnego Zjazdu) Bliskiego i Średniego Wschodu, aby tak dobrze zapoczątkowaną pracę ugruntować, ideową stronę możliwie jak najbardziej pogłębić, z bracią harcerską znajdującą się w szeregach Wojska Polskiego Śr. Wsch. kontakt nawiązać, nowe kierunki pracy wytyczyć, z bratnimi organizacjami skautowymi (angielską, jugosłowiańską, czeskosłowacką, żydowską, arabską i grecką) współpracę wzmocnić, drużynami harcerskimi w Rodezji się zaopiekować, zakresem oddziaływania Harcerstwo polskie na terenie Rosji sowieckiej już pracujące, objąć.

Ale jednym z najważniejszych zadań Konferencji Harcerskiej jest wykazanie naszej organizacyjnej prężności, a co zatym idzie zadokumentowanie gotowości do służenia sprawie Polski Walczącej, wszelkimi dostępnymi środkami i w takiej formie, by nasza uciemiężona, ale dumna, ale bohaterska Ojczyzna z nas jak najwięcej pożytku miała.

Wreszcie podkreślić pragniemy, że „nie odkrywamy Ameryki". Od chwili wybuchu wojny odbyła się już jedna Konferencja Harcerska (w Anglii), a nasza jest drugą z rzędu. Jeśli uda nam się tak, jak została tamta przeprowadzona, powiemy sobie, iż spełniliśmy nasz organizacyjny obowiązek po harcersku.

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z Konferencji Harcerskiej, odbytej w Szkocji: *R. K.*

Konferencja Harcerska w Szkocji

W jednym z miast szkockich odbyła się niedawno konferencja harcmistrzów i podharcmistrzów Związku Harcerstwa Polskiego, służących w oddziałach Wojska Polskiego w I Korpusie, na terenie Szkocji.

Zjechało się blisko czterdziestu z różnych broni i służb wojskowych. Twarze młode, bo nawet „weterani" ruchu harcerskiego, „starzy", niewiele przekroczyli trzydziestkę. Przeważają jednak młodzi, ale doświadczeni. Wielu praktycznie „przerobiło dawne harcerskie ćwiczenia" przekradając się z okupowanej Polski przez kilka zielonych granic aby służyć dalej ojczyźnie z bronią w ręku. Niektórzy zdołali ocalić nawet drogie pamiątki-krzyże harcerskie z dewizą skautingu polskiego, streszczającą się w jednym słowie: „czuwaj!".

Zebranych powitał imieniem generała, dowódcy korpusu komendant miasta, życząc harcerzom w mundurach owocnych obrad. Potym minutą milczenia uczczono pamięć poległych druhów w Polsce, Francji i Norwegii.

Zaczęły się debaty. Tematem ich było obmyślenie sposobów roztoczenia opieki nad harcerstwem polskim na emigracji oraz w krajach neutralnych. Wiele uwagi poświęcono również sprawie utrzymania przyjaznej łączności ze skautami W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, oraz innych krajów, które przed wojną współpracowały żywo i serdecznie z harcerzami Polski. Nie zapomniano również o przesłaniu specjalnych życzeń do młodzieży polskiej na emigracji:

„Konferencja Instruktorów Z.H.P. w Szkocji przesyła serdeczne pozdrowienia harcerskie wszystkim środowiskom młodzieży polskiej rozsianym na całym świecie. Wychodząc z założenia, że w chwili obecnej jedynym i wyłącznym programem pracy winno być zespolenie wysiłków, zmierzających do odbudowania chwilowo utraconego bytu państwa polskiego konferencja wzywa wszystkich harcerzy i harcerki, zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego, aby w walce tej nietylko nie brakło nikogo ale także aby wkład osobisty każdego harcerza w tej walce o Niepodległość był jak największy."

Obrady trwały kilka godzin. Była to pierwsza na ziemi szkockiej konferencja instruktorska i wypadło omówić wiele innych żywotnych spraw organizacyjnych. Ale czas naglił i druhowie od strzelców do poruczników włącznie, większość podchorążych — musieli wracać do swoich drużyn i plutonów. Na zakończenie uchwalono jeszcze jedno wezwanie do harcerzy-żołnierzy:

„Konferencja harcerska w Szkocji posyła harcerskie pozdrowienie wszystkim harcerzom, znajdującym się w szeregach Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej. Pełnimy wszyscy obecnie najszczytniejszą służbę dla Boga i Polski. Pełnimy ją nadal według wskazań prawa i przyrzeczenia harcerskiego Czuwaj!"

Tym okrzykiem i odśpiewaniem pieśni harcerskiej zakończyła się konferencja Instruktorska." L. B.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia polskich szkół w Tel-Aviv

Dnia 5 b. m. odbyła się po nabożeństwie w miejscowej kaplicy uroczystość poświęcenia budynku szkolnego Gimnazjum i Liceum oraz Szkoły Powszechnej, zaraz zaś potym otwarcie wszystkich trzech szkół.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Konsul Generalny dr. Henryk Rosmarin, i Kierownik Ekspozytury Delegata R. P. dla Spraw Uch. Pol. Kons. Gener. Jerzy Lechowski. Przybyli również: Oficer Placu Mjr. Dypl. Wróblewski, prezes Komitetu Uch. Barysz, Dyr. P.K.O. Tad. Piech i kom. Harc. Pol. hm. R. Kawalec.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Niemkiewicz, w asyscie ks. prefekta. Ks. proboszcz wygłosił podniosłe przemówienie, którego tekst podamy z braku miejsca w następnym numerze. Następnie zabrał głos p. Konsul Generalny Jerzy Lechowski, który w porywających słowach mówił o zadaniach szkolnictwa polskiego na uchodźtwie. Przemawiał również p. Mjr. Dypl. Wróblewski, dziękując za troskliwą opiekę jaką otoczeni byli w minionym roku szkolnym uczniowie-żołnierze przez p. dyr. Baryszową, oraz prosząc o taką samą opiekę na przyszłość.

Przemówienie p. Kons. Gen. Lechowskiego Jerzego.

W szarzyźnie naszego życia uchodźczego, przepełnionego troskami i kłopotami życia codziennego, opromienionego jedynie nadzieją szybkiego powrotu do Polski, jakże radosną jest dzisiejsza uroczystość otwarcia Nowego Roku Szkolnego i poświęcenia gmachu szkolnego.

I dlatego też w imieniu nieobecnego tu z powodu choroby Pana Delegata Rządu, względnie Jego Zastępcy, któremu obowiązki służbowe nie pozwoliły wziąć udziału w dzisiejszej pięknej uroczystości, przypada mi w udziale nader miły obowiązek złożyć serdeczne życzenia przede wszystkim zacnej i niestrudzonej w pracy p. Dyrektorce Baryszowej, która z całym zapałem i energią poświęca się sprawie wychowania młodzieży polskiej, wdzięcznej Jej za to z całego serca. W danym wypadku nie mogę pominąć milczeniem całego zespołu nauczycielskiego, który solidarnie stanął do apelu, by w trudnych warunkach uczyć i wychowywać w duchu polskim młodzież, tę przyszłość Narodu Polskiego!

Dzięki staraniom i wysiłkom miejscowego Komitetu Uchodźców Polskich, z dzielnym Prezesem Dyrektorem Dr. Baryszem na czele, oraz w wyniku troskliwej opieki jaką Rząd Polski roztacza nad młodzieżą szkolną, miejscowa Szkoła Polska mieści się w wygodnym i obszernym gmachu, w którym się znajdujemy.

Patrząc z dumą i pewnym wzruszeniem na Was Kochana Młodzieży Polska, tak licznie tu dziś zebraną, a przede wszystkim na Was noszących mundur bohaterskiej Armii Polskiej, którzy przybyliście tu do nas z dalekich piasków pustynnych, zwracam się do Was wszystkich z serdecznym i gorącym apelem byście nie zapomnieli o ciążących na Was obowiązkach i by ten czas spędzony przez Was na ławie szkolnej, tu na gościnnej ziemi Palęstyńskiej, zdala od Kraju i często zdala od swoich Najbliższych, był przez Was sumiennie i pracowicie wykorzystany i by nauka jaką tu pobieracie dała jak najlepsze rezultaty. Nie wolno Wam bowiem zapominać, iż jesteście tą garstką wybranych, którzy dzięki zrozumieniu i czułej opiece Waszych Kochanych i Dobrych Rodziców, a przedewszystkiem dzięki opiece i pomocy finansowej Rządu Polskiego — macie możność korzystania z nauki polskiej w jakże odmiennych i lepszych warunkach aniżeli obecnie dzieje się to w skrwawionej, pokrytej grobami i krzyżami oraz kirem żałoby Polsce, gdzie szaleje teror, głód, nędza i systematyczne niszczenie wszystkiego co polskie.

A jednak Naród Polski po bohatersku znosi te cierpienia mając za dewizę życia codziennego *„przetrwamy i wygramy!"*

Tymbardziej więc musimy pamiętać o tym, że po powrocie do Polski każdy z nas będzie musiał wylegitymować się, czy i jak spełnił swój obowiązek na uchodźctwie, na każdym odcinku pracy i czy godnie reprezentował bohaterski Naród Polski, który cierpi i walczy, wierząc, że niebawem sprawiedliwości stanie się zadość i że ponownie zabłyśnie dla nas radosne słonko wolności!

Biada więc tym, którzy pobierając zadarmo zasiłki rządowe, nic nie robią, krytykują i w dalszym ciągu uprawiają warcholstwo polityczne!

Dziś, kiedy cały świat ogarnęła straszna pożoga wojenna, kiedy państwa demokratyczne wraz z Polską walczą z naszym odwiecznym wrogiem Niemcami, wierząc niezłomnie w zwycięstwo sprawiedliwości, — z wiarą i ufnością patrzymy w przyszłość, która należy do ludzi mocnych, szlachetnych i zorganizowanych, — mając na dewizę życia codziennego, to święte dla każdego Polaka hasło — BÓG, HONOR I OJCZYZNA! — która nie zginęła i nigdy nie zginie, tak nam dopomóż Bóg!

Harcerski obóz szybowcowy w Kfar-Jeladim

SZKOLNICTWO POLSKIE NA UCHODŹCTWIE

(*Dokończenie*)

Dzięki pełnej poświęcenia pracy grona wychowawców szkoła stanęła w krótkim czasie na należytym poziomie, co trudne było do osiągnięcia wobec napływania młodzieży z różnych ośrodków naszej emigracji, o różnym bardzo przygotowaniu, młodzieży bardzo trudnej nieraz do opanowania po przeszło rocznej bezczynności.

Udało się uzyskać możność korzystania z Miejskiej Pracowni przyrodniczej, z gabinetu fizycznego w Gimnazjum Herzlia, oraz ze wspaniałej sali gminastycznej w jednej ze szkół tutejszych dzięki uprzejmości Wydziału Szkolnego Magistratu miasta Tel-Aviv.

Zaczęła bardzo intensywnie pracować szkolna drużyna harcerska, samorząd szkolny, świetlica, kółko polonistyczne i dramatyczne i gazetki ścienne, samorządowa i harcerska, młodzież samodzielnie zorganizowała szereg uroczystości: jak obchód rocznicy powstania styczniowego, rocznicy imienin św.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Konstytucji 3-go Maja. W okresie Świąt Wielkiejnocy zorganizowała szkoła przy wydatnej pomocy finansowej Delegatury Rządu wycieczkę młodzieży wraz z gronem nauczycielskim do Jerozolimy, Bethleem, i Morza Martwego; wspólne zwiedzanie miejsc świętych pod przewodnictwem ks. prefekta Bobrowskiego, połączone z odczytaniem na miejscach pamiątkowych odpowiednich ustępów z Ewangelii Św. pozostawi na długie chyba lata niezatarte na wszystkich wrażenie...

Zaraz po Świętach Wielkiejnocy świeżo przybyła z Węgier, Jugosławii i Bułgarii spora gromada młodzieży uchodźczej i grupa żołnierzy (w sumie 15 wojaków już w szkole urlopowanych celem kontynuowania nauki) powiększyła prawie dwukrotnie liczbę uczniów, która przekroczyła już sto dziesięć osób — gromadka! witana z radością jak każdy nowy człowiek naszej wspólnej szkolnej rodziny, a już daleko posunięty, a tu chciałoby się pomódz każdemu uczniowi, każdemu dać możność otrzymania promocji do następnej klasy. Do tego jeszcze nasze wojsko do II-giej licealnej z różnych typów liceów, a matura za trzy miesiące. Ale po kilku dniach trudności były usunięte, uruchomiono dodatkowe kursy we wszystkich klasach dla uczniów opóźnionych, dla maturzystów utworzono dwa nowe typy liceów (matematyczno-fizyczny i przyrodniczy) i młodzież nasza musiała dobrze pracować, aby rywalizować skutecznie z nowymi kolegami, którzy z niezwykłym zapałem i wytrwałością zabrali się do pracy aby nadrobić czas stracony.

Od czasu powstania Delegatury Rządu szkoła cieszyła się serdeczną i troskliwą jej opieką i poparciem, a dzięki usilnym staraniom i zabiegom Pana Delegata Rządu R.P., uzyskała w czerwcu b.r. od Rządu R.P., prawa państwowych szkół polskich. Toteż kiedyśmy dnia 9 lipca żegnali uroczyście dwadzieścia naszych maturzystek i maturzystów, świadectwa, jakie otrzymali, miały taką samą ważność, jak te, które ich rówieśnicy z lat poprzednich otrzymywali corocznie w dalekiej naszej Ojczyźnie.

HELENA BARYSZOWA

WITOLD HULANICKI

Niezapomniane Jamboree—Polscy Skauci w Anglii

(*Ciąg dalszy*)

Okoliczne miasta podejmują gościnnie jamboryjczyków. W samym Liverpoolu bywa dziennie dziesięć tysięcy skautów. Oprócz ośmiu skautowych obozów, jest jeden uprzywilejowany obóz, gdzie rezydują delegaci na światową konferencję skautów.

Komfortowo urządzone namioty jedno-osobowe, zawierają nawet szafkę nocną, lub do kąpieli, łóżko, krzesło, lustro — jednym słowem rzeczy, których rycerz z pod znaku „Byka" wstydziłby się.

Nasz obóz jest tak ciekawy pod względem organizacyjnym, że zbierają się całe wycieczki do jego oglądania. Zapobiegliwości Komendy obozu zawdzięczamy takie zainteresowanie. Parę wagonów polskiego drzewa przyjechało do Birkenhead, wszystkie prycze, łóżka i sprzęt namiotowy dzięki temu jest w jak najlepszym stanie.

Tak słusznie powiada Daily Arrowe — w jednym dniu można odbyć podróż dokoła świata, podziwiając jednocześnie cuda pomysłowości chłopców w doprowadzeniu życia obozowego do ideału.

Wszystkie narody prześcigają się w pomysłach na temat najskuteczniejszych okrzyków i hałasów. Szkockie bagpipes i bębny idą z zawody z niesamowitymi okrzykami, w których szczególnie przodują Francuzi i Duńczycy; ci ostatni są tak zgrzani, że nic dziwnego, popisują się tą umiejętnością przy lada sposobności.

Polska posiada wcale niezłą orkiestrę z Górnego Śląska — jest ona przedmiotem owacyj co wieczór.

W DWA DNI DOKOŁA HARCERSKIEGO ŚWIATA.

Już na dwadzieścia mil wokoło pełno młodzieży, kanadyjskie kapelusze, kolorowe chusty, sztandarki, kije harcerskie — wszystko pod znakiem „czuwaj". W obozach całe morze błota. Pogoda stanowczo nie sprzyjała. Dziesiątki tysięcy zwiedzających tak rozmieszało błoto, że nie tylko suchą nogą, ale i suchą kostką przejść nie sposób. Brać skautowa chodzi przeważnie boso, lub w szczątkach jakiegoś obuwia, nie wpływa to jednak na dobry humor. Zwalczają wszystkie trudności z uśmiechem na ustach. Powstało wielkie miasto, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. W rozległym parku wyrosło miasto, ze wszystkimi atrybutami kultury. Banki, magazyny, poczta, telegraf, szpital, restauracje — wszędzie młódź panuje. Bez mapy nie sposób znaleźć polskiego obozu. Las masztów, sztandarów zupełnie myli orientację; dopiero stara dewiza „na końcu języka" — doprowadza do celu. Po niesamowitych przygodach, wyminięciu potoków, przeprawach błotnych widzi się z daleka estetyczną małą bramę z napisem „Poland".

Nadzwyczaj ciekawych mamy sąsiadów: zaczynając od Armenii poprzez Jamaikę do Siamu; ciasnym kołem egzotyzmu opasani, jesteśmy dla Anglików równie egzotyczni, równie nieznani, ciekawi i podziwiani. Dziwnie naiwna jest zwiedzająca publiczność. Mimo, że gościnność w obozach kwitnie, goście są przy istniejących warunkach plagą. Dziesiątki tysięcy stóp ludzkich doprowadzają grunt do stanu nieużywalnego. Ogrodzone terytorium obozu samego, bronione od zwiedzających, jest możliwe do jakiego przebycia — im więcej ludzi, tym więcej błota. Na wstępie rozczulająca skrzynka do listów z napisem: „tu do mamy", z drugiej strony: „tu do papy". Ładny ołtarz polowy, kapliczka na słupku, pełno kilimów, obrazków, emblematów, bazar, kancelaria — wszystko jak w prawdziwym wojsku.

Cały dzień trwają popisy. Trudno określić, co to są za popisy. Niektóre drużyny wykonują publicznie swe rzemiosło skautowe. Rozpalają ogniska, ustawiają namioty, budują wiszące mosty, demonstrują ratownictwo, sygnalizację i t.p. Inne drużyny sięgają w dziedzinę sztuki: dają zespołowe widowiska na tle historycznym, spiewają ludowe pieśni, urządzają barwne pochody.

Wreszcie drużyny o mniejszych aspiracjach pokazują zabawy, gonitwy i ćwiczenia.

W KRĘGU BRATERSKIEJ WSPÓŁPRACY SKAUTOWEJ

ŻYDOWSKA MŁODZIEŻ SKAUTOWA „HASZOMER-HACAIR" W PALESTYNIE

Polskim Skautom w Palestynie,
z okazji wycieczki do Merchawii.

Wśród żydowskiej młodzieży w krajach djaspory, uświadomionej w kierunku narodowo-żydowskim, zajmowała skautowa młodzież „Haszomer-Hacair" pierwsze miejsce pod względem ilości. Dziesiątki tysięcy młodych skautów żyd. wychowywało się w zasadach cnót. harcerskich, hartowało swoje dusze i ciało w różnych sprawnościach, mając na celu odbudowę żydowskiej Ojczyzny w Palestynie. Podrastając, szła młodzież na praktykę rolną, przyzwyczaiła się do twórczej pracy fizycznej by podołać ciężkiemu zadaniu w Palestynie. Idea przewarstwowienia żydowstwa, stała się nicią przewodnią w życiu tego ruchu. Osiemnastoletni wychowanek Haszomeru, porzucał swą ewentualną karierę w wolnym zawodzie, porzucał dobrobyt w domu i przyjmując na siebie rolę pioniera-chałuca na ciężkiej drodze renesansu, wyjeżdżał do Palestyny, by urzeczywistnić swe ideały. Haszomer-Hacair, kładąc główny nacisk na rolnictwo jako podstawę zdrowego i normalnego bytu narodowego, skierowuje swych członków do życia na roli i zakłada kolektywne osiedla zwane kibucami.

W kibucach szomrowych w Palestynie żyje około 5 tyś. członków i członkiń, od osiemnastu lat w zwyż, pochodzących z różnych krajów rozproszenia Żydowstwa. Podstawą życia kibucowego jest wspólna produkcja oraz wspólna konsumcja — każdy daje według swej zdolności i otrzymuje według swych potrzeb. Praca nie bywa w żadnej formie wynagradzaną indywidualnie, wszelkie dochody i zyski, idą na utrzymanie i rozwój osiedla. Podstawową komórką w kibucu jest rodzina, która jednak jest wolną od troski indywidualnej wychowania dzieci i pracy związanej z utrzymaniem. Te potrzeby zaspakaja kibuc ogólnie i w jednej mierze dla wszystkich, ku czemu służy wspólna kuchnia, jadalnia, dziedziniec. Kobieta pracuje na równi z mężczyzną, w różnych zawodach. Dzieci są wychowane, żyją i mieszkają w specjalnych domach dziesięcych, pod opieką zawodowych wychowawców a w towarzystwie rodziców przebywają jedynie w wolnym od pracy czasie. Do osiemnastu lat uczęszczają do szkoły, uczą się też równocześnie pracy na roli i ćwiczą w sprawnościach skautowych. Potym swe życie w osiedlu zazwyczaj kontynuują wspólnie z rodzicami.

Życiem, w całej rozciągłości, kierują głównie zasady etyki i wzajemne zaufanie. O wszelkich zagadnieniach i formie życia codziennego decyduje ogólne zebranie członków i ono wybiera raz na rok odpowiednich funkcjonarjuszy czy też komitety, celem sprawnego organizowania życia. Każdy członek kibucu jest odpowiedzialny za siebie przed tymże ogólnym zebraniem.

Jako przykład jednego z najstarszych kibuców szomrowych, służy Merchawia. W tymże osiedlu rolnym, znajduje się około 150-ciu członków zdolnych do pracy, oraz 75 dzieci. Ich obszar ziemi jest własnością „Żydowskiego Funduszu Narodowego", jest oddany jedynie na wieczną, przechodzącą dziedzicznie dzierżawę i wynosi około 600 hektarów. Gospodarka rolna należy do najbardziej rozwiniętych, jest oparta na pełnej mechanizacji. Głównymi gałęziami gospodarki są: uprawa zbóż, winnica i sady, obora ze 130 krowami rasowymi, owczarnia, kurniki oraz mały ogród warzywny. Gospodarstwo jest samodzielne i w wielkiej mierze samowystarczalne, bez pracy najemnej. Przed trzydziestu laty, cały ten kwitnący obszar, był pokryty wielkim bagnem będącym źródłem malarii i chorób zakaźnych.

Życie kibucowe można zrozumieć jedynie po bliższym zapoznaniu się z nim. Z odległości wydaje się ono niesamowite i ogromnie ciężkie. W każdym razie wymaga ono zasadniczego wychowania, dobrej woli i ofiarności jednostki.

JAKÓB FLEISCHER.

Wycieczka szybowcowa do Kfar-Jeladim

(W gościnie u harcerzy żydowskich)

Autobus wypełniony po brzegi młodzieżą i przyjaciółmi, wyruszył w drogę kilka minut po siódmej godzinie, jadąc w kierunku Haify pełnym gazem. Harcerki i harcerze, pełni animuszu śpiewali niemal bez przerwy i tylko od czasu do czasu wołali zgodnym chórem:

— My chcemy jeść! My chcemy pić!

To widok przygotowanych przez Komendę Harc. Pol. paczek żywnościowych nastrajał tak agresywnie rozśpiewane bractwo, a Komendant patrzył ku półkom autobusu ze wzrastającym niepokojem, obawiając się o całość i nienaruszalność torebek ze słodyczami i owocami. Po godzinie jazdy na większym przystanku nastąpiła upragniona chwila i sekretarka K-dy dhna Kawalcowa zaczęła „urzędować", rozdzielając paczki pomiędzy uczestników wycieczki. Nie obeszło się oczywiście i bez gorącej herbatki, ale też dalsza droga urozmaicona była prawdziwym koncertem śpiewaczym, albowiem harcerska brać, zaspokoiwszy głód i pragnienie, śpiewała ze zdwojoną siłą i ochotą.

Do Kfar-Jeladim dotarła wyprawa około godz. 11-tej przed południem, a uczestników jej spotkała miła niespodzianka w postaci przygotowanego przez dyrekcję szybowiska śniadania na tyle obfitego jak smacznego. Aż do obiadu, zwiedzano szybowisko i znajdujące się na nim „Czajki" i „Wrony" a inż. Halberstadt, wespół z inż. Toporowem objaśniał i informował gości o tym, co to jest szybownictwo i jak się buduje aparaty szybowcowe. Doszły także do skutku loty pokazowe, a zachwyceni widzowie patrzyli z zazdrością na harcerzy i uczniów, którzy mieli pozostawać w Kfar-Jeladim, by wziąć udział w Kursie Pilotażu Szybowcowego, organizowanym przez Komendę Harc. Pol. Bl. i Śr. Wsch., przy dużym poparciu Palestyńskiego Aeroklubu.

Na obiad powieziono uczestników wycieczki do sąsiedniego Kibucu Merchawia. I znowu była niespodzianka. Wielki, nowoczesny budynek, oszklony jasny czysty, estetyczny, duża gromada spółdzielców, stoły uginające się pod ciężarem doskonałych potraw, bardzo przyjemna usługa gospodarzy, nader przyjemny nastrój.

Czy można w takich niezwykłych warunkach odmówić sobie satysfakcji wypowiedzenia głośno tego, co serce czuje? Byłoby to nieludzkie.

Więc Komendant Kawalec zabrał głos i powiedział:

— To, co dzisiaj przeżywamy, jest dla nas jak bajka. Najpierw szybowisko mówiące o wytężonej i tak bardzo celowej w toku toczącej się wojny pracy żydowskiej młodzieży, a teraz ten kibuc — dowód waszej wspaniałej żywotności, waszej twórczej pracy poprzez którą żydowska siedziba narodowa powstaje, rozwija się i potężnieje. Szczęśliwi jesteśmy, my polscy harcerze z tego do was tu przybycia, do ośrodka wspaniałej, a żmudnej, a twardej i nieustępliwej pracy skautów żydowskich „Haszomer Hacair". Widzimy jakie cuda może zdziałać zbiorowa, miłością do ziemi własnej przepojona, ideą głęboką przeniknięta praca. Gdy do kraju wrócimy, opowiemy o tym naszym rodakom i wzbudzimy w nich ten podziw dla was, który w tej chwili sami odczuwamy. To będzie najlepsza podzięka za wspaniałą gościnę, jaką nas dzisiaj obdarzyliście. Druhny i druhowie na cześć skautowej organizacji żydowskiej „Haszomer Hacair", wznieśmy trzykrotny okryk: „Czuj, czuj, czuwaj!"

Odpowiedział kierownik kibucu p. Fleisher. Mówił piękną polszczyzną, starając się zobrazować prace kibucu na przestrzeni trzydziestu lat.

— My z Polski przybyliśmy — dowodził z niekłamanym wzruszeniem — mowy polskiej nie zapomnieliśmy, o Polsce często myślimy i do chwil na jej obszarze spędzanych tęsknimy, jakkolwiek i złego dość tam zaznaliśmy. Wierzymy jednak, że po zwycięskiej wojnie powstanie do życia Nowa Polska, w której wszyscy jej obywatele będą szczęśliwi. Wasza, polscy skauci, tu obecność, to gwarancja, że widząc nasze wysiłki, naszą ciężką pracę, potraficie przedstawić ją waszym braciom w Kraju szczerze i wiernie. Budujemy naszą Ojczyznę w krwawym pocie, jak wyście ją budowali po latach niewoli. Jak to dobrze, że nawiązujemy te kontakty, bo one mogą zrodzić tylko dobro, a to dobro wpłynie na usunięcie zła przeszłości. Pracujemy i pracować będziemy niezmordowanie na roli, bo bez tego rodzaju pracy niema wolności i niepodległości.

P. Fleisher rozwinął następnie przed słuchaczami obraz dzisiejszego stanu gospodarczego kibucu i zakończył swoje wyczerpujące i piękne przemówienie w serdecznym tonie pod adresem gości.

Na zakończenie zabrał głos prezes Koła Przyjaciół Harcerzy dyr. Tadeusz Piech, poczym uczestnicy wyprawy ruszyli na zwiedzenie urządzeń ośrodka, który wzbudził w nich zachwyt.

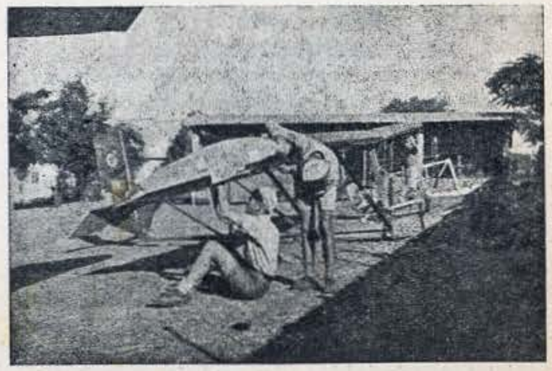

Przy pracy znaleźli wycieczkowicze harcerzy-pilotów

SZYBOWNICTWO

POD REDAKCJĄ EKSPERTA LOTNICZEGO — INŻ. D. HALBERSTADTA

Zasady szybownictwa

(c. d.)

Profil ten jest z przodu zaokrąglony, a z tyłu zakończony ostrzem. Skutek tego naporu jest taki, że płat doznaje działania siły aerodynamicznej skierowanej ukośnie do góry, w ten sposób, że jej składowa w kierunku linii lotu skierowana jest, przeciwnie niż ruch szybcowca. Siłę aerodynamiczną działającą na płat możemy rozłożyć na dwie składowe: jedna pionowa, równoważąca ciężar szybowca, czyli tak zwany „wypór", druga działająca przeciwnie do kierunku lotu, czyli tak zwany „opór".

Kąt pod którym płat jest nachylony do linii lotu, nazywamy kątem *natarcia* i mierzymy go między cięciwą profilu, a torem lotu. Kąt ten jest zmienny i zależny, od chwilowego nachylenia szybowca do toru lotu, bywa zatem różny przy różnych rodzajach lotu (wznoszenie, lot szybowy). Należy go odróżnić od kąta *nastawienia*, zależnego od kształtu, profilu i stosunku rozpiętości płata do jego głębokości, co bliżej poznać można przy regulacji szybowca. Przy lataniu należy przedewszystkim pamiętać, że warunkiem istnienia wyporu jest ruch szybowca -względem powietrza, a więc szybkość. Wielkość sił aerodenamicznych działających na płat wzrasta stale ze wzrostem szybkości. Zależność tych sił od kąta natarcia nie jest tak prosta i ogólnie można powiedzieć, że ze wzrostem kąta natarcia wzrasta wypór i opór. Począwszy jednak od pewnego kąta natarcia zazwyczaj około (10—14 stopni) następuje gwałtowny wzrost oporu i malenie wyporu.

Lot na wielkich kątach staje się niemożliwy gdyż wzrost oporu powoduje utratę szybkości. Pod względem konstrukcyjnym płaty składają się z dźwigarów związanych ze sobą przy pomocy rozporek i ściągień lub zastrzałów wewnętrznych. Na te konstrukcje nawleka się żeberka celem nadania płatom właściwego profilu. Płaty powleka się płótnem lub częściowo płótnem i sklejką. Połączenie z kadłubem zapewniają głównie okucia nośne, oraz zastrzały względnie ścięgna zewnętrzne. Na zewnętrznych końcach tylnej krawędzi płata, znajdują się części oddzielone od całości i przymocowane do niego zawiasowo tak zwane lotki (o których pomówimy innym razem).

Do opierzenia szybowca zaliczamy ster wysokości i kierunkowy oraz stateczniki pionowy i poziomy. Stateczniki są przymocowane nieruchomo do końca kadłuba a stery są umocowane do stateczników zawiasowo. Stery wraz ze statecznikami służą do utrzymania, względnie zmiany kierunku.

(c. d. n.)

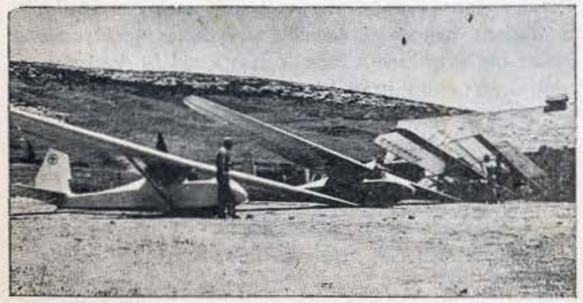

Szybowce polskiej konstr. „Komary i Czajki" na szybowisku w Palestynie

Kategorja Pilotów szybowcowych

Warunkiem międzynarodowych przepisów istnieją cztery kategorje pilotów szybowcowych:

„A", „B", „C", „D".

Warunkiem uzyskania kategorii A jest opanowanie lotu ślizgowego w linii prostej z utrzymaniem kierunku i prawidłowe lądowanie w obranym z góry miejscu. Lot powinien trwać conajmniej trzydzieści sekund. Praktyka wykazała, że do kategorii A należy wykonać od 30 do 50 lotów.

Dla uzyskania kategorii B pilot powinien opanować technikę wykonawania skrętów po 90 i 180 stopni, przyczem lot nie może trwać mniej niż jedną minutę. Do osiągnięcia kategorii B potrzeba około 30 lotów.

Warunki do kategorii A i B mogą być wykonane w lotach terenowych przy starcie z liny gumowej, a także na terenie płaskim w lotach ciągnionych za samochodem lub przy pomocy wydźwigarki.

Kategorję C można uzyskać jedynie w terenach górskich po wykonaniu lotu żaglowego, trwającego conajmniej pięć minut (ponad miejscem startu).

W Polsce wprowadzono jeszcze kategorję C urzędową. Warunkiem do jej uzyskania jest wykonanie pięciu lotów żaglowych w ogólnym czasie trzydzieści minut.

W każdym z tych lotów czas trwania lotu powyżej miejsca startu, musi wynosić co najmniej dwie minuty.

Kategorje A, B, C dają całkowite wyszkolenie szybowcowe, to znaczy opanowanie lotu w linii prostej, oraz skrętów i techniki żaglowania przy prądach zboczowych.

Przy dalszym doskonaleniu się pilot może zdobyć najwyższą wyczynową kategorję D. Po wykonaniu następujących trzech warunków:

1) lotu trwającego conajmniej pięć godzin.

2) Osiągnięciu wysokości tysiąc metrów ponad miejscem startu, lub ponad poziomem odczepienia się od samolotu ciągnącego.

3) Dokonaniu przelotu powyżej 50 km (mierząc w linii prostej odległość między startem i lądowaniem).

Pilotom, posiadającym poszczególne kategorje, przysługują odpowiednie dyplomy, oraz międzynarodowe odznaki szybowcowe numerowane.

Kat. A — jedna biała mewa na niebieskim polu,
„ B — dwie mewy na niebieskim polu,
Kat. C — trzy mewy na niebieskim polu,
„ D — trzy mewy na niebiesk. polu, otoczone wieńcem.

Technika latania bezsilnikowego

Ze względu na to, że budowa szybowca nie różni się co do cech zewnętrznych od budowy zwykłego samolotu, ponieważ pilot ma na szybowcu do swej dyspozycji takie same organy sterowe, jak i pilot motorowy, przeto niema potrzeby drobiazgowego opisywania na tym miejscu tego zakresu pilotażu, w którym chodzi o rzeczy podobne. Dlatego też obecnie przypominamy tu tylko zagadnienia specjalne, jakie nastręcza lot bez silnika. W normalnym locie swobodnym pewną odmienność napotykamy przy wykonywaniu skrętów, gdzie nie korzysta się właściwie z t. zw. zamiany sterów (w położeniach pochylonych samolotu ster głębokości działa do pewnego stopnia jako ster kierunkowy i naodwrót). Lądowanie na szybowcu ma przebieg podobny do lądowania na maszynie motorowej. Specjalnością szybowca są t. zw. lądowania pod stok, stosowane na szybowiskach górskich bądź dla braku dość rozległych lotnisk w dolinie bądź też dla skrócenia transportu szybowców na start, położony w pobliżu szczytu góry. W tym wypadku pilot ląduje na dowietrznej stronie wzgórza (a więc z wiatrem). Ponieważ osadzenie szybowca na pochyłym stoku wymaga „zdarcia" go pod górę potrzebny tu jest duży nadmiar szybkości. Dlatego też, idąc do lądowania, pilot musi silnie „przypikować" czasem niemal prostopadle do zbocza (widok bardzo efektowny).

Do wytracania wysokości przed lądowaniem służą jak i w samolotach motorowych ślizgi.

Lot ciągowy za samochodem lub z pomocą wydźwigarki wymaga specjalnej techniki, ponieważ zachodzą tu poważne różnice w posługiwaniu się sterem głębokości w odniesieniu do lotu swobodnego.

Ze względu na to, że w miarę udostępnienia licznych już dziś szybowisk górskich, metoda startu za samochodem została zarzucona, a wydźwigarka — jak dotąd — nie zyskała prawa obywatelstwa pominiemy tutaj rzeczy te całkowicie.

Lot ciągowy za samolotem, który służy jako środek szkolenia lub transportu szybowców (szczególnie dogodny) wreszcie jako odskocznia do wyczynów, umożliwiających loty termiczne i burzowe także i z terenu płaskiego, sam w sobie zasadniczo jest nietrudny. Komplikuje się on jednak bardzo w ciężkich warunkach atmosferycznych, wymagając wysokiej klasy pilotażu nietylko od pilota szybowca, ale i specjalnego wyszkolenia od pilota holującej maszyny motorowej obu pilotów oraz możliwości sprawnego ich porozumiewania się w powietrzu (najlepiej przy użyciu specjalnego telefonu). Lot w „rzucającym" powietrzu uwarunkowany jest zastosowaniem specjalnej techniki pilotażu.

W ostatnich latach wykonano na całym świecie cały szereg olbrzymich przelotów na holu. Z polskich wymienić należy przedewszystkim raid do Bukaresztu i do państw Bałtyckich. Jednak prym w tej dziedzinie wiodą Sowiety, do których należy rekord lotu ciągowego. W Sowietach holowano też pociągi złożone aż z 7 szybowców. W roku 1936 pewien sowiecki pociąg szybowcowy wzniósł się aż do granic stratosfery, osiągając wysokość przeszło 10.000 metrów nad poziom morza.

Wyczyn ten ma głębsze znaczenie, stanowi bowiem dowód, że już w chwili obecnej potrafimy wznieść szybowiec do zasięgu najwyższej termiki (dotychczas praktycznie jeszcze nie wyzyskanej), która sądząc z sądaży aerologicznych sięga 9.000 metrów i nawet wyżej.

Do niedawna sądzono, że ambicje są w szybownictwie rzeczą zbędną, jednak rozwój lotów wyczynowych w chmurach, skłonił szybko do rewizji tego poglądu. Lot bez widoczności (w chmurach) nie byłby zbyt trudny, przy odpowiednim wyposażeniu w przyrządy, gdyby powietrze w chmurach było dość spokojne. W rzeczywistości panują tam prądy częstokroć bardzo nierównomierne i gwałtowne, a dla stawienia im czoła potrzebna jest właśnie nauka akrobacji powietrznej i „ślepego pilotażu". (c. d. n.).

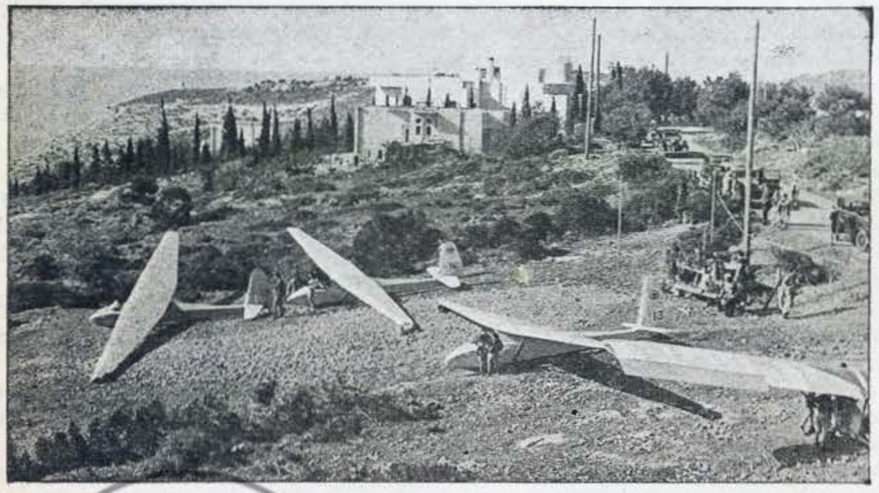

„Komary" polsk. konstr. D. W. L. na szybowisku w Haifie (Aeroklub Palestyński)

archiwum

Wyprawa na szybowisko w Kfar-Jeladim

Onegdaj (2.X.b.r.) odbyła się wyprawa na szybowisko w Kfar-Jeladim, gdzie znajduje się harcerski obóz szybowcowy, zorganizowany przez Komendę Harcerstwa Polskiego Bliskiego i Średniego Wschodu.

Wyprawę zaszczycił swoim udziałem p. Generał Kordjan Zamorski, stary i wypróbowany przyjaciel Harcerstwa jeszcze z okresu przedwojennego i serdeczny jego opiekun w Palestynie. Poza osobą bardzo popularnego wśród polskiej młodzieży uchodźczej generała, wzięli w wyprawie udział p.p.: Konsul Generalny R.P. w Tel-Aviv, dr. Henryk Rosmarin, Konsul Jerzy Lechowski (Kierownik Ekspoz. Del. R. dla Spraw Uch. Pol. w Tel-Aviv), Konsul Hulanicki z małżonką, pułkownik Ostrowski, dyr. P.K.O. i prezes K.P.H. Tad. Piech z małżonką, komendant Harcerstwa na Bl. Wsch. R. Kawalec.

Na szybowisku złożył p.p.: Generałowi Zamorskiemu i Konsulowi Generalnemu Rosmarinowi raport komendant obozu harcerskiego H.o. Mercik, poczym powitali znakomitych gości: dyrekcja szybowiska i żydowscy uczestnicy stałego kursu szybowcowego w Kfar-Jeladim. Po wspólnym śniadaniu goście zwiedzili szybowisko i znajdujące się na nim „Czajki" i „Wrony", na których nasi harcerze wykonali już około sto lotów. Objaśnień udzielał wyznaczony przez Komendę harcerską opiekun obozu p. inż. Toporow, wielki entuzjasta szybownictwa. Zwiedzając urządzenia harcerskiego obozu szybowcowego, p. Generał Zamorski przemówił do młodzieży, gratulując czterem chłopcom zdobycia Kat. A., oraz apelując do wszystkich uczestników obozu, by nie zmarnowali na Kursie wiadomości, ale by kontynuowali pracę nad szybowcowym wyszkoleniem, mającym tak doniosłe znaczenie dla przyszłej kariery lotniczej. Każdy wyszkolony pilot szybowcowy, to pięć razy niższy koszt szkolenia późniejszych pilotów motorowych. Pana Generalnego Konsula Rosmarina, Pana Generała Zemorskiego i pozostałych gości, którzy musieli odjechać do Haify, pożegnali nasi dzielni harcerze-piloci, gromkim: „Czuj, czuj, czuwaj".

Tego samego dnia, odbyło się na szybowisku zakończenie Kursu szybowcowego. Kategorię A zdobyli harcerze: Mercik, Kamski, Przewłocki i Baar. Szczególnymi zdolnościami wyróżnił się dh Kamski, który osiągnął najdłuższy czas lotu.

Przemawiając do zebranych pilotów szybowcowych polskich i żydowskich, oraz pozostałej młodzieży obu narodów, komendant Harc. Pol. na Bl. i Śr. Wschodzie R. Kawalec powiedział między innymi:

— Rzuceni mocą nieubłaganych praw wojny na Palestyńską ziemię, polscy harcerze nie ustają w pracy dla swej Ojczyzny. Młodzi są, ale sposobią się już teraz do roli Jej czynnych obrońców. Dzięki pomocy p.p. Lochów, naszej harcerskiej zaradności, dzięki bardzo życzliwemu stosunkowi Palestyńskiego Aeroclubu, dyrekcji szybowiska, instruktora (żydowskiego Kursu szybowcowego), oraz wysokiemu koleżeństwu pilotów i uczniów — Żydów, Kurs zakończył się osiągnięciem poważnych wyników. My, Polacy, a szczególni nasza młodzież, patrzymy z szacunkiem i podziwem na waszą mozolną, twórczą pracę, zmierzającą do rozbudowy żydowskiej siedziby narodowej — Palestyny. Korzystamy z serdecznej gościnności w tej waszej Ojczyźnie, współpracujemy z waszą młodzieżą i oto powstaje w ten sposób pomiędzy obu narodami najtrwalszy pomost, bo pomost współczujących serc".

Na przemówienie polskiego harcmistrza odpowiedzieli w gorących słowach tak administrator, jak też instruktor. Mówili oni o żywej sympatji do polskiej młodzieży, która umiała współpracować harmonijnie z żydowską młodzieżą, wykazując przytym maximum organizacyjnej dyscypliny. — Szczęśliwi jesteśmy — mówił p. administrator szybowiska —, że mogliśmy przez ten krótki czas gościć u siebie polskich harcerzy-tułaczy i dać im to wszystko, na co nas stać było. Mieliśmy również zaszczyt powitać na szybowisku z racji prac szybowcowych znakomitego polskiego generała Zamorskiego, Reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Konsula Rosmarina, p. Konsula Lechowskiego i kilku innych czcigodnych gości. To było dla nas wielkie przeżycie. Zapisaliśmy te fakty głęboko w naszych sercach i w naszej pamięci, wierząc, że i wy, wracając do kraju, dobrze nas wspominać będziecie."

Historia szybownictwa Polskiego

Lotnictwo bierze swój początek z szybownictwa. Pierwszym aparatem cięższym od powietrza, który oderwał się od ziemi był — szybowiec.

Wśród pierwszych pionierów lotnictwa znajduje się Polak inż. Tański, który równocześnie z Lilienthalem budował w latach 1874-96 aparaty nazywane przez siebie „Ślizgowcami" i dokonywał na nich lotów.

Z chwilą wynalezienia silnika spalinowego i zastosowania go do latających aparatów — zapomniano na pewien czas o szybownictwie. Dopiero po wielkiej wojnie w kilku państwach, na których czele kroczą Niemcy, powrócono do lotnictwa bezsilnikowego. Prace szły zasadniczo w trzech kierunkach: przygotowania dla celów naukowych i doświadczalnych w dziedzinie mechaniki lotu i budowy płatowców, meteorologji oraz uprawiania sportu powikłanego w najtańszej i najdostępniejszej formie, zapewniającej jednocześnie dużo zadowolenia, dzięki bezpośredniemu poznaniu powietrza.

W Polsce już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości wykonano pewne prace w tym kierunku, których wynikiem były dwa konkursy szybowcowe zorganizowane w latach 1923 i 1925. Początek systematycznej planowej działalności nieprzerwanej na polu szybownictwa przypada dopiero na rok 1938. Kolebką tego ruchu jest Lwów. Aeroklub Lwowski organizuje wspólnie ze Związkiem Awiatycznym stud. Polit. Lwowskiej, doświadczalne wyprawy szybowcowe do Złoczowa i do Bezmiechowej.

W roku 1928 mamy według statystyki jednego pilota szybowcowego inż. Wrzeszczyka i jeden szybowiec inż. Czerwińskiego i wtedy wykonano cztery loty w czasie czterech minut 39 sek. Mimo niepowodzeń i trudności wynikających z braku doświadczenia z jednej strony i obojętności, często nawet niechęci społeczeństwa, z drugiej — Lwów w pracy nie ustaje. (*c.d.n.*)

Wyniki Kursu pilotażu szybowcowego

Dnia 3 b.m. powrócili do Tel-Aviv uczestnicy Kursu Pilotażu Szybowcowego, po dwu i pół tygodniowym okresie szkolenia. Przeszli je druhowie i uczniowie: Mercik, Baar, Przewłocki, Kamski, Foltyński, Madeyski i Kowalik, przyczym ten ostatni spowodu odnowienia się starych ran na nogach wyjechał wcześniej. Tytuł pilotów szybowcowych (Kategoria A) zdobyli: Kamski Wiesław przy 20 startach i 382 sek. w powietrzu; Mercik Adam — 23 starty i 310 sek., Przewłocki Tadeusz 17 startów i 186 sek. i Baar Adam 19 startów i 263 sek. w powietrzu. Ze względu na konieczność zakończenia Kursu przed rozpoczęciem roku szkolnego nie zdążyli uzyskać kategorii A: p. Foltyński (17 startów i 118 sek. w powietrzu) i dh Madeyski (16 startów i 96 sekundy w powietrzu).

Nie licząc czasu trwania lotów p.p.: Kowalika i Ikrowskiego (ten ostatni pozostał jeszcze na szybowisku do dalszego szkolenia się), harcerze wykonali 112 lotów i znajdowali się w powietrzu 22 min. i 30 sekund. Uczestnicy Kursu: Świda, Gruca i Zaydlitz ze względu na wiek nie byli dopuszczeni do lotów, ukończyli natomiast Kurs obsługi startowej i uczęszczali na wykłady teoretyczne, prowadzone przez instruktora p. Brajera.

Opiekunem i wewnętrznym instruktorem na Kursie był p. inż. Toporow, którego młodzież bardzo polubiła.

W GOŚCINIE U SKAUTÓW ARABSKICH

W dniu 14 p.m. Harcerstwo wzięło udział w ognisku, zorganizowanym w Bat-Yam przez arabskie organizacje skautowe. Była to impreza ze wszech miar ciekawa i dlatego podajemy niżej treść przemówień wygłoszonych w części uroczystej ogniska.

„Z wielką radością i przyjemnością pragnę podziękować Wam, polscy harcerze — mówił opiekun arabskich skautów p. Jakób Tass — za wzięcie udziału w naszym skautowym ognisku. My rozumiemy dobrze, w jak trudnej i przykrej znajdujecie się sytuacji, boć od Ojczyzny waszej dzielą was tysiące kilometrów. Wierzymy, że wrócicie jednak wkrótce do kraju, gdy odzyska on wolność, a stanie się to napewno. Jest to nasze najgorętsze dla was życzenie. Gdy się ono spełni, odwiedzimy was, drodzy bracia skauci polscy i przypomnimy sobie obecne chwile, przepojone przez każdego z was tęsknotą za wolnością i niepodległością. Gdy los nas rozdzieli, wspominać będziemy długo wspólne przeżyte chwile. Pozostaną one na długo w naszej pamięci. Wierzymy, że i wy o nas nie zapomnicie. Czuwaj!".

Troop Leader p. Ellie Far, powiedział między innymi: „Jesteśmy bardzo szczęśliwi z tego nawiązania kontaktu przez nasze organizacje. Dziękujemy z całego serca wszystkim tym, którzy zechcieli odpowiedzieć na nasze zaproszenie. Jesteśmy dumni z faktu znalezienia się w obecności takiego szefa i takich osobistości, jacy wam przewodzą, wzmacniając nić braterstwa skautowego. Błogosławimy tę godzinę, która zebrała nas przy wspólnym ognisku, tworzymy bowiem jedną wielką rodzinę skautową, ożywiają nasze dusze jedne i te same ideały, jedne i te same dewizy. Dzięki temu naszemu zetknięciu się, zapala się i płonie w naszych sercach prawdziwa i szczera przyjaźń, której nie będzie już w stanie zniweczyć okres długiej rozłąki. W imieniu moich braci skautów dziękuję wam z całego serca za przybycie na to ognisko braterskiego zbliżenia."

Przemawiali jeszcze p.p.: Aleksander Zarife, John Anky, i młodziutka arabska uczennica ortodoksyjnej szkoły, która wzięła polskich gości za serce siłą uczucia, jakie włożyła w słowa powitania.

Na wszystkie powyższe przemówienia odpowiedział po francusku i po polsku komendant Harc. Pol. hm. R. Kawalec, mówiąc: „Jesteśmy szczęśliwi, my polscy harcerze z tego serdecznego kontaktu, jaki nawiązany został pomiędzy bracią skautową naszych narodów. Obecność w tym miejscu delegacji skautów żydowskich, świadczy wymownie o tym, że idea naszej organizacyjnej braterskości jest czymś realnym, jest drogą do wzajemnego zrozumienia się i szczerej współpracy. Drodzy skauci arabscy! Wojna sprawiła, że znaleźliśmy się w tych stronach, a skoro już tu jesteśmy, pragniemy poznać naszych arabskich braci-skautów, pragniemy poznać was i waszą kulturę, wasze życie i ideały. Gdy wrócimy do Polski, opowiemy tam o tym wszystkim cośmy widzieli na szerokim świecie, opowiemy o zawartej z wami przyjaźni i o miłym waszym do nas stosunku. Obyśmy się mogli spotkać na Jambo w Polsce. Przyjmiemy was tak szczerym sercem jak wy to czynicie tutaj. Czuwaj!"

Do skautów arabskich przemówił jeszcze gorąco w języku francuskim dh Korzeniowski, poczym zaczęły się pokazy, śpiewy i tańce. Skauci arabscy odtańczyli efektownie kilka narodowych tańców przy dźwiękach harmonii swego skautmistrza Vladimira, oraz odśpiewali szereg ludowych piosenek. Reprezentacyjna drużyna polska (2 T.A.D.H.), która wystąpiła ze sztandarem pod kierunkiem swego drużynowego Mercika, wykonała szereg dobrze sharmonizowanych śpiewów do wtóru harmonii (dh Orlot). Bardzo dobrze wypadły piosenki ludowe i „Pierwsza Brygada" (na zakończenie). 2 T.A.D.H. spisała się dzielnie.

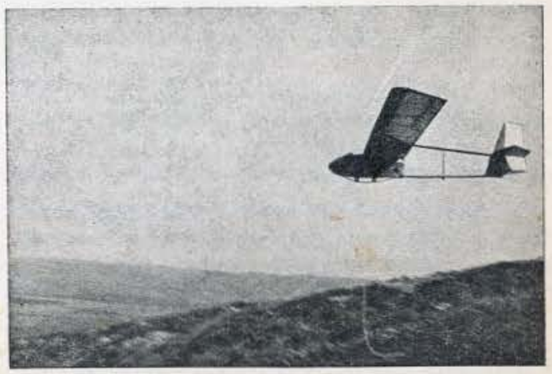

Już latają nasi harcerze

dlaHwam

DZIAŁ INSTRUKCYJNY

Musztra

ROZKAZODAWSTWO

Rozkaz jest poleceniem przełożonego, które musi być spełnione zaraz lub w późniejszym, określonym z góry czasie.

Rozkazy, które mają być wykonane w postawie zasadniczej, natychmiast, jednocześnie i jednolicie przez wszystkich wykonawców — harcerzy — nazywamy komendami.

Komenda składa się z zapowiedzi i hasła. Zapowiedź zwraca uwagę jednostki i oddziałów, uprzedza o tym, co ma być wykonane. Hasło jest znakiem do wykonania.

Komenda musi być podana głosem stanowczym, opanowanym i równym. Zapowiedź komendy wypowiada się głosem donośnym i powolnie, przeciągając ostatnią zgłoskę. Hasło, po przerwie wypowiada się krótko i ostro, lecz wyraźnie np.: *„W prawo — zwrot"*.

Od dobrego wydania komendy zależy dobre jej wykonanie. Przełożony podaje rozkazy swym podwładnym ustnie, sygnałem, znakiem lub pisemnie — komendę z reguły ustnie.

Wydający komendę stoi w postawie zasadniczej.

ZASTĘP

Zastęp składa się zasadniczo z 6—10 harcerzy prowadzonych przez zastępowego. Zastępowy ma swego zastępcę.

POSTAWA SWOBODNA

Postawę swobodną przybiera harcerz na komendę *„Spocznij"*. Przy tej postawie ciężar ciała spoczywa na nodze prawej, która przez cały czas pozostaje w tym samym miejscu; lewa noga wysunięta swobodnie w przód o połowę długości stopy w kierunku, który wskazują palce tej stopy (nogi). W postawie tej jest swoboda ruchów, ale rozmawiać nie wolno; można poprawić ubranie i rysztunek, zaś w szyku zwartym, należy wyrównać i pokryć.

POSTAWA ZASADNICZA

Postawą wystąpień służbowych harcerza jest postawa zasadnicza.

W postawie zasadniczej harcerz stoi nieruchomo. Ciężar ciała spoczywa na obu nogach, pięty złączone, stopy rozwarte na długość własnej stopy. Tułów wyprostowany. Brzuch lekko wciągnięty, pierś swobodnie podana w przód, ramiona na równej wysokości, cofnięte nieco w tył. Ręce opuszczone swobodnie w dół, dotykają ud. Palce zwarte i wyprostowane, kciuk lekko schowany. Palec średni dotyka szwu spodni. Szyja swobodnie wyciągnięta. Głowa podniesiona, broda cofnięta nieco ku szyi. Wzrok swobodny skierowany przed siebie.

Postawę zasadniczą przybiera harcerz na komendę *„Baczność"*, oraz na zapowiedź każdej komendy nie poprzedzonej komendą *„Baczność"*.

Gdy oddział stoi w postawie swobodnej i otrzyma rozkaz bez poprzedniej komendy *„Baczność"*, wówczas na zapowiedź wykonuje komendę w postawie zasadniczej, a po wykonaniu — spoczywa.

ZBIÓRKI ZASTĘPU W SZYKU ZWARTYM

Zbiórka zastępu w miejscu odbywa się zasadniczo w szeregu na komendę: *„W szeregu — zbiórka"*.

Na hasło *„Zbiórka"* zastępca zastępowego staje trzy kroki za zastępem, pozostali zaś harcerze ustawiają się na lewo od niego w szeregu, zwracając uwagę na równanie.

Zbiórka zastępu w marszu odbywa się zasadniczo w rzędzie na komendę: *„W rzędzie — w marszu — zbiórka"*. Na hasło *„Zbiórka"* zastępca zastępowego staje trzy kroki za zastępowym, pozostali zaś harcerze ustawiają się w rzędzie za nim, zwracając uwagę na krycie.

Rozkaz zbiórki poprzedza zawołanie oddziału, który ma wykonać zbiórkę, np.:

„Zastęp Wilków — w szeregu zbiórka".

Na zapowiedź komendy harcerze danego zastępu przyjmują w miejscu postawę zasadniczą frontem do wydającego komendę; na hasło *„Zbiórka"* podążają szybkim krokiem na linię zbiórki.

Zastępowy może nakazać wykonanie zbiórki w miejscu lub w marszu.

Do wykonania zbiórki w marszu można wydać taki rozkaz: *„Za mną w rzędzie w marszu — zbiórka"*.

W wypadku, gdy zastępowy chce zejść na bok i nie prowadzić za sobą zastępu, wówczas podaje kierunek, np.: *„Kierunek — na wprost"*.

W razie potrzeby zbiórka może być wykonana biegiem.

Po wykonaniu zbiórki w marszu harcerze maszerują równym krokiem na spocznij.

Komenda Kolonii Let. pisze rozkaz

GRY

Ćwiczące zdolność zapamiętywania tego, co się zobaczyło

GRY KIMA.

Gra Kima jest powszechnie znana (patrz „Kim" Kipplinga). Odmiany jej polegają przedewszystkiem na utrudnianiu jej w różnym stopniu. Można bądź powiększać ilość przedmiotów, które mają być zapamiętane, bądź skracać coraz bardziej czas obserwacji, bądź dobierać przedmioty, tak, by mało się między sobą różniły (np. różnego rodzaju gwoździe, szpilki i „pluskiewki").

GRA KIMA OBRAZOWA.

Karta papieru pokratkowana na 12—16 prostokątów. W większości kratek znajdują się rysunki z różnych dziedzin życia, albo figury geometryczne i t.p. Kartę pokazujemy dla obserwacji zastępowi na czas, zależny od sprawności i wieku chłopców, a potem polecamy odrysować kartę. Za pamiętanie rysunku lub figury i umieszczenie go we właściwej kratce — stawiamy przy ocenianiu 2 punkty, za zapamiętanie obrazka, lecz pomylenie kratki — 1 punkt. Sumujemy punkty — kto ma najwięcej, wygrywa. Przykłady, co można umieścić w kratkach: obrazki z wycieczki harcerskiej — zadanie: odrysować je, umieścić, we właściwych kratkach oraz ponumerować dla oznaczenia w jakiej kolejności winny być umieszczone; różne figury geometryczne — każda w innym kolorze; wreszcie grę Kima obrazkową wykorzystać można do nauki na stopnie harcerskie, umieszczając w kratkach znaki indyjskie lub litery alfabetu Morse'a, albo znaki konwencjonalne i t.d.

Zamiast powyższej karty, można przygotować 3—4 paski papieru, na każdym z nich 4—5 figur geometrycznych w różnych kolorach, powtarzają się one na paskach, ale w różnej kolejności. Każdy pasek pokazujemy na pół minuty, ale nigdy wszystkich razem.

Inna odmiana: pokazujemy szachownicę z ustawionemi pionkami warcabowemi, lub (utrudnienie) szachowemi. Po obserwacji — odrysować.

O tem, że trzeba obserwować, aby potem odrysować można zastęp uprzedzić lub nie: po pokazaniu czegoś, np. szachownicy niby-to w innym celu, oświadczyć: a teraz odrysujcie to!

GRA MORGANA.

Stara, znana gra harcerska. Po obserwacji wystawy, chłopcy mają spisać, co na niej było, albo odrysować, jak było rozmieszczone.

ODRYSUJ ŚCIANĘ.

W czasie zbiórki, która odbywa się w izbie, wyprowadzamy z niej zastęp i oświadczamy: a teraz odrysujcie, jak ubrana jest pewna ściana izby.

ZMIANY W IZBIE.

Wyprowadzamy zastęp z izby, zmieniamy coś w niej: przewieszamy obraz, przestawiamy stół i t.p. Po powrocie chłopcy zauważyć mają zmiany.

KTO PRZYBYŁ? — UBYŁ? z zastępu podczas krótkiej nieobecności zgadującego.

„KIM" RĄK.

Wszyscy pokazują mającemu obserwować swe ręce. Potem z pod leżącego na stole koca wysuwają je, splątane tak, by trudno było poznać według ich kierunku, do kogo należą. Obserwujący poznać to musi z kształtu i koloru rąk. Można rozegrać tę grę zespołami.

Odmiany: poznać po uprzedniej obserwacji buty, wystawione przez szparę do drzwi, lub tropy zostawione na błocie, po obserwowaniu uprzednio butów.

OPISYWANIE POCZTÓWKI.

Zastępowy rozdaje chłopcom na 2 minuty pocztówki (o ile możliwe jednakowe). Po 2 minutach odbiera i wtedy chłopcy muszą opisać na kartkach (lub narysować), co pocztówka zawierała. Punkty według ilości błędów.

NABIERANIE

Zastępowy pokazuje chłopcom obrazek przedstawiający jakąś skomplikowaną scenę. Schowawszy go — zadaje kilka pytań. Jedne z nich dotyczą istotnie przedstawionych na obrazku przedmiotów. Ale inne — dotyczą rzeczy, których na obrazku wcale nie było. Np. jakiego koloru jest piesek, który biegł za dziewczynką? Tymczasem pieska wcale nie było na rysunku! Punkty są dwojakie: za odpowiedź na pytania istotne i za to, czy się kto dał nabrać na pytanie o nieistniejącej na obrazku rzeczy.

PAMIĘCIOWE.

Talję kart, najlepiej gdy zrobione przez chłopców, rozkładamy bezładnie na stole, grzbietami, (lewą stroną) do góry. Każdy chłopiec pokolei podnosi dwie karty. Chodzi mu o to, by wyciągnąć parę kart o jednakowej ilości oczek (np. parę ósemek, parę trójek i t.p.). Początkowo, oczywiście podnosi się karty na chybił—trafił, ale potem pamięta się, gdzie poprzednicy położyli. Karty rozdano i parami dobiera się je. Jeśli po podnoszeniu kart nie natrafi się na parę kart o jednakowej ilości oczek, kładzie się je z powrotem na to samo miejsce, grzbietami do góry. Jeśli zaś trafi się na parę, odkłada się ją i wolno wtedy ciągnąć poraz drugi. Kto zdobędzie najwięcej par kart — wygrywa. Można zastęp podzielić na 2 zespoły — chłopcy ciągną naprzemiany z obu zespołów. Wygrywa zespół mający w sumie więcej kart dobranych parami.

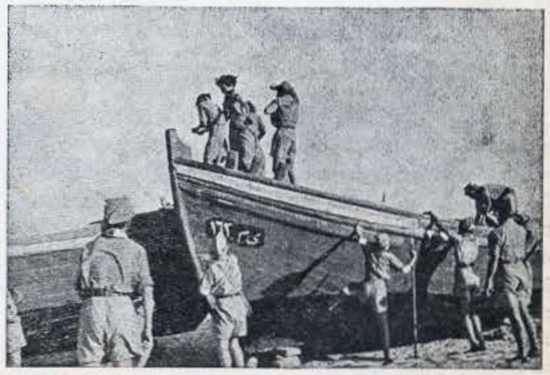

Gra morska na kolonii let. w Bat-Yam

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Komendy Harcerstwa Polskiego Bliskiego i Śr. Wschodu

Tel-Aviv, dnia 5.X. 1941 r.

ROZKAZ Nr. 23.

I. KONFERENCJA HARCERSKA. W dniach 12 i 13 b.m. odbędzie się w Tel-Aviv Konferencja Harcerska o charakterze Walnego Zjazdu Związku Harc. Polskiego.

A. W Konferencji wezmą udział:

a) Zaproszeni przedstawiciele polskich władz cywilnych i wojskowych;

b) Instruktorzy harcerscy przebywający w Palestynie i odbywający służbę wojskową w „Karpackiej Brygadzie" (Dowództwo Brygady zarządziło już na mą prośbę urlopowanie tych ostatnich);

c) Delegaci Koła Przyjaciół Harcerzy w stosunku — 1 delegat na 10 członków K.P.H.;

d) Drużynowe i drużynowi drużyn harcerskich Bliskiego Wschodu;

e) Pełnoletni opiekunowie drużyn harc. Bl. Wsch.;

f) Dyrektorzy polskich szkół B.W.;

g) Miejscowy oficer placu (polski);

h) Po jednym delegacie narodowych organizacyj B.W., pracujących na zasadach skautingu Baden-Powella;

i) Starsi harcerze, ponad lat 18-cie (odbywający służbę wojskową w W.P.);

B. W uroczystym otwarciu Konferencji wezmą udział wszystkie drużyny harcerskie, posiadające zaś chorągwie, z pocztami chorągwianymi.

Harcerki i harcerze stawią się w dniu Konferencji t. j. 12.X. b. r. o godz. 7.30 rano pod kaplicą przy ul. Allenby, celem wzięcia udziału w Mszy św.

Zaraz po nabożeństwie odmaszerują drużyny do Świetlicy gdzie otrzymają odemnie dalsze rozkazy.

Dnia 12.X. o godz. 17-tej odbędzie się w ramach podwieczorku żołn. kiermasz (lot. am., wędka szczęścia, koło szczęścia, wygrywanie czekolady, wina, poczta francuska, gra w kolory i t. d.) — Drużyny przygotują pokazy i śpiewy. Organizacją kiermaszu zajmą się panie: Grucowa i Kulowa, które zgłosiły łaskawie swój współudział; organizacją pokazów zajmie się dh. h. o. Mercik. Podlegać mu będą w tej dziedzinie wszystkie inne drużyny.

C. Służbę porządkową w czasie trwania Konferencji pełnić będzie kolejna drużyna służbowa, t. j. 1 T.A.D.H. Za służbę odpowiedzialny będzie dh. Kosina Andrzej.

D. Dyżury na stacji kolejowej w dniach 10, 11 i 12 b. m. pełnić będą harcerze-wojskowi (znajdujący się już w Tel-Aviv pod komendą dha Okulickiego, którego wyznaczam jako łącznika pomiędzy mną, a przybywającymi na Konf. harcerzami-wojskowymi. Dh. Okulicki zgłosi się do mnie po szczegółowe instrukcje.

E. Za Sekretariat Konferencji odpowiedzialną jest dhna dz. harc. Janina Kawalcowa, której polecam zorganizowanie go. Aż do Otwarcia Konf. Sekretariat czynny będzie codziennie od godz. 10 do 12.30 rano i od godz. 17 do 23 wieczorem. Dhna Kawalcowa zorganizuje na czas trwania Konferencji Komisję Dostaw Harcerskich, powierzając jej prowadzenie jednej z pań z Komitetu Organizacyjnego Konf., której do pomocy da kilka harcerek.

II. ORGANIZACJA KOMENDY. Mianuję kierownikiem Wydz. Zuchowego Komendy dha prof. dr. Kazimierza Roupperta. Równocześnie zwalniam z funkcji kier. wydz. p. w. p. pułk. w s. sp. Walczaka Kaz., wobec powołania go do czynnej służby w Wojsku Polskim.

III. RAPORTY DRUŻYN. Zarządzam składanie przez drużyny miesięcznych raportów z prac drużyn, do 10-go każdego miesiąca. Raport ma zawierać odpowiedź na następujące punkty:

1) Nazwa drużyny;
2) Ilość członków według wieku i stopni harcerskich;
3) Jakie stopnie harcerskie uzyskali członkowie drużyn w ciągu minionego miesiąca;
4) Ilość odbytych zbiórek drużyny i zastępów oraz ich program;
5) Ilość odbytych rad drużyn i ich przebieg;
6) Stan kasy drużyny;
7) Stan inwentarza (przychód, rozchód);
8) Udział drużyny w pracach społecznych i kulturalno-oświatowych środowiska;
9) Przeprowadzone konkursy;
10 Kronika prac drużyny.

IV. KATEGORIE DRUŻYN. Ustalam cztery kategorie drużyn: najwyższa — A, następna — B, trzecia — C i najniższa — D (próbna). Drużyny, które nie potrafią utrzymać pracy harcerskiej na odpowiednim poziomie, mogą utracić kategorię na mocy mojego rozkazu.

W związku z powyższym i na podstawie moich dotychczasowych obserwacyj, przyznaję drużynom następujące kategorie:

Żeńska D.H.	w	Tel-Aviv	— kategoria C
1 T. A. D. H.	„	„	— kategoria C
2 T. A. D. H.	„	„	— kategoria C
1 Jeroz. D. H.	„	„	— kategoria D

Dla uzyskania kategorii A drużyna:

a) uzyska największą możliwą ilość wyższych stopni harcerskich;

b) wykazanie się pozytywną pracą społeczną dla środowiska;

c) przeprowadzi miesięcznie: conajmniej cztery zbiórki drużyny, po cztery conajmniej zbiórki zastępów, conajmniej dwie rady drużyny, urządzi w ciągu roku conajmniej dwie imprezy kulturalno-oświatowe (samodzielnie);

d) wykaże się systematyczną współpracą z samorządem szkolnym i dobrą opinią o swych członkach ze strony dyrekcji szkoły;

e) o ile harcerze będą mieli złe stopnie w szkole — drużyna wykaże się zorganizowaniem pomocy koleżeńskiej w nauce, na skutek czego zaznaczą się wyraźnie postępy w nauce;

f) wykaże się ześpiewaniem swoich członków i umiejętnością poprawnego odśpiewania znanych pieśni harcerskich i narodowych;

g) zorganizuje conajmniej dwa ogniska wzgl. kominki harcerskie w ciągu roku i wypełni je dobrze przygotowanym i wykonanym programem.

Kwalifikacje drużyn do poszczególnych kategorii przeprowadzać będę co trzy miesiące. Chorągiew posiadać może tylko drużyna kategorii A. Ponieważ tej kategorii nie osiągnęła jeszcze żadna drużyna, udzielam zezwolenia na posługiwanie się chorągwiami 1 T.A.D.H. i 2 T.A.D.H. na czas do 5 stycznia 1942 roku.

Czuwaj!

Hm. ROMUALD KAWALEC
Komend. H.P.B. i Ś.W.
Delegat Nacz. Kom. Wyk.

MŁODZI DO MŁODYCH

W dziale niniejszym zamieszczać będziemy prace naszej młodzieży, „Na Warcie" bowiem przenika coraz głębiej do szerokich warstw młodego pokolenia uchodźczego. *(Przyp. Red.)*

WIKTORIA.

Hej, nad nami orzeł biały
Skrzydła swe rozwija,
Dzwony biją przez dzień cały
Wkracza Wiktoryja!

Więc rozwińcie swe sztandary,
Sztandary radości!
Niech zagrają nam fanfary,
Hymn wiecznej młodości.

Wolność wieczna, sprawiedliwa,
Dla wszystkich narodów.
Niech więc każdy się przyłączy
Do naszych pochodów!

Dłoń niech z dłonią, się połączy,
Serce z sercem spoi.
Żadna siła nie rozłączy
Tych braterskich dłoni.

Kraucka Wiesława

archiwum

LISTY OD HARCERSKIEJ BRACI Z „KARPACKIEJ BRYGADY"

Szanowny Druhu Redaktorze!

Dotarło do nas „Na Warcie" już jako pismo drukowane, z czego bardzo się ucieszyliśmy. Jak widać, poziom pisma podniósł się.

Tyle wspomnień budzi ta gazeta, którą Druh Redaktor zapoczątkował w Czerniowcach, wraz ze swoim synem, a moim obecnie towarzyszem broni. Początkowo „Wytrwamy", potym „Na Warcie", było w Rumunii przez długi czas jedynym pismem harcerskim na kontynencie europejskim i to samo zadanie spełnia teraz, w dodatku w tak pięknej i interesującej formie. Jest to dla nas wielką podnietą do trwania w harcerskich ideałach.

Jak przedstawia się obecnie u was praca harcerska?

Czy Gimnazjum polskie egzystuje?

Tutaj oczywiście normalnej pracy harcerskiej niema, ponieważ jesteśmy od siebie zdala, natomiast zjeżdżamy się dorywczo i wtedy omawiamy swe sprawy. Jest tutaj dosyć liczna grupa instruktorów harcerskich, przeważnie oficerów. Jako zupełna konkretna robota, to nawiązanie kontaktu z miejscowymi organizacjami skautowymi, których nie brak w promieniu naszego działania.

Zasyłamy serdeczne pozdrowienia harcerkom i harcerzom.

Czuwaj!

Harcm. JÓZEF BRZ.

Baden Powell

Doszła nas z dala żałobna wieść,
Że pękły życia ogniwa
Naszego Wodza skautów stworzyciela
Baden Powella.

My Ciebie Wodzu nie pragniem wskrzesić.
Pragniemy tylko by była żywa
Idea Wodza skautów stworzyciela
Baden Powella.

Więc przysięgamy na harcerską cześć
I na skautowe sztandary:
Harcerskie Hasła w życie nieść
Idei dochować wiary.

Harcerz KAZIMIERZ OSINSKI.

POJEDYNEK PRENUMERATORSKI

Półroczną prenumeratę wpłacili w ramach pojedynku p.p.: *dyr. Baryszowa Helena, Kons. Chmieliński, mjr. dypl. Wróblewski Józef.*

Pozatym opłacili prenumeratę kwartalną: *Koło Przyrodników im. Kopernika,* oraz p.p. *Radlińska, Madeyska Eleonora, Frankowska Leokadja, Wizyt. Wojstomski Stefan, dh. Herold Robert, dh. Frankental Jan, dh. Szredzki Zbigniew.*

Wreszcie 1.000 mls wpłacił dh. por. Chmielewski Mieczysław, za zebrane wśród kol. oficerów prenumeraty: oraz prenumeratę roczną dhowie: *Hcm. Płonka Ignacy, Hcm. Fus Leon, Hcm. Kraszewski Jan, Hcm. Szymański Stanisław, Phcm. Prokop Jan, H.o. Brihacek Stefan, H.o. Rut Stefan, H.Rz. Siwiak Stanisław, H.Rz. Topór Franciszek, Kpt. Wyrzykowski Stanisław, Kpt. Dubowiecki Filip.*

KONFERENCJA HARCERSKA

BLISKIEGO I ŚRODK. WSCHODU

(SZCZEGÓŁY TECHNICZNO-ORGANIZACYJNE)

1) Obrady Plenum odbywają się w sali Jasha Heifetz przy ul. Allenby 95, 12 i 13.X. b.r.

2) Obrady Komisyj odbywają się w dniu 13.X. b.r. o godz. 14-tej:

a) „Międzynarodowej współpracy skautowej" i „Prasy i Propagandy" — w sali Jasha Heifetz.

b) „Komisji — matki", „Wyszkolenia harcerskiego", „Starszego Harcerstwa i „Zuchowej" — w Świetlicy Polskiej przy ul. Allenby 95.

c) „Komisji Kół Przyjaciół" — w lokalu Banku P.K.O.

3) W niedzielę dnia 12.X. b.r. odbędzie się na intencję Konferencji Harc. o godz. 8-ej rano Msza św. w Kaplicy przy ul. Allenby.

4) Sekretariat Konferencji czynny jest bez przerwy od rana do nocy w Świetlicy Pol. przy ul. Allenby 95. W dniu 12.X. b.r. Sekretariat czynny będzie tylko w sali Jasha Heifetz od godz. 7 rano.

5) Kupony na otrzymanie: ZNACZKA ZJAZDOWEGO, nadzw. wyd. „NA WARCIE", karty wstępu na „PODWIECZOREK ŻOŁNIERSKI", na KIERMASZ, do BUFETU KIERMASZU, na ŚNIADANIE w czasie obrad Konfr., do HOTELU na nocleg, na ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE, wydaje: SEKRETARIAT KONFERENCJI w każdej chwili za odpowiednią opłatą.

6) ZNACZEK ZJAZDOWY i ALBUM FOTOGRAFICZNY, w którym będą zamieszczone zdjęcia z życia drużyn harcerskich i zdjęcia z przebiegu Konferencji, otrzyma KAŻDY POSIADACZ kuponów po Konferencji. Dla tych, którzy nie zaopatrzą się w odpowiednie kupony przed 14 b.m. K-da Harc. nie gwarantuje możności nabycia znaczka i albumu po tym terminie.

Witajcie Bracia Skauci, Zaprzyjaźnionych Narodów

THE NEAR AND MIDDLE EAST OF POLISH SCOUT ORGANISATION

JASHA HEIFETZ — ALLENBY 95

Programme of Scout Conference on 12 and 13 of October 1941

FIRST DAY, 12.X.41:

10—11 Opening of the Conference. Addresses, speeches of welcome.
- a) Opening
- b) Election of the presiding staff of the Conference
- c) Election of the following commission:
  1) statutory Commission
  2) elder scouts
  3) Wolfs
  4) Scouts training in the wartime
  5) Friends Assoctiation
  6) Press and Propaganda.

12.00—12.15 Lecture: Scouts in Fatherland Service (Scoutmasters Z. Szadkowski and Dolina Skapski.)

12.15—12.30 Lecture: Ideological Foundation and Forms of Scout Work (Scoutmaster R. Kawalec)

12.30—12.45 Lecture: Diving as a Form of Scout Training (Eng. Zelazowski).

12.45—15.00 Interval.

15.00—15.20 Lecture:

15.20—16.30 Accounts of the Commander, the Chairman of Friends Association.

16.30—17.00 Discussion.

17.00—17.20 Lecture: The Principles and Forms of Friends Association in Exil) (Lieut. Chmielewski)

17.20—17.30 Interval.

17.30 Soldiers and Scouts Afternoon Tea.

SECOND DAY, 13.X.41

9 a.m. Service for Scout Youth that has been killed in the present war

9.00—9.20 Lecture: Scouts in Inter-communication Service in War and Peace (Scoutmaster Eng. Strecker).

9.20—9.40 Lecture: Scouts Girls in the Present War (Scoutmastress Z. Kwiatkowska)

9.40—10.00 Interval.

10.00—11.00Lecture of Scout Instructions of Friendly Scout-Organisation of others nations.

11.00—11.30 Lecture: Have we to follow Scout-Laws in War-time? (Scoutmaster R. Kawalec)

11.30—14.00 Interval.

14.00—18.00 Debates of different Commissions.

18.15 Continuation of plenum debates, proposals of commissions close of the Conference.

Na kolonii w Bat-Yam żyło się pięknie...

Nie zdradzimy naszych sztandarów.

Pismem kieruje Komitet Redakcyjny. Drukarnia Azriel, Tel-Awiw, ul. Raanan 22 Redaktor: Harcm. R. KAWALEC.

archiwum